

Boniecki, Jan

"Przemysł i klasa robotnicza ziemi radomsko-kieleckiej 1870-1914", Otilda Wyszomirska, Warszawa 1971 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 63/1, 179-182

1972

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Otilda Wyszomirska, *Przemysł i klasa robotnicza ziemi radomsko-kieleckiej 1870—1914*, PWN, Warszawa 1971, s. 202.

Książka O. Wyszomirskiej dotyczy rozwoju przemysłowego i klasy robotniczej guberni radomskiej i kieleckiej w ich granicach administracyjnych z lat 1867—1914. Składa się ze wstępu, trzech rozdziałów, podsumowania, aneksów i bibliografii.

We wstępie autorka stawia hipotezę o „jednolitym organizmie gospodarczym” guberni radomskiej i kieleckiej, podkreślając jednocześnie, że przemiany w strukturze przemysłu na przełomie XIX i XX wieku, jakie dokonały się w tym rejonie, miały decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju gospodarczego Kielecczyny.

W rozdziale pierwszym omawia rozwój przemysłu i klasy robotniczej w latach 1870—1890, informując kolejno o ogólnym charakterze obszaru, o przemianach w strukturze przemysłu po upadku Zagłębia Staropolskiego, o czynnikach rozwoju tego przemysłu i wreszcie o klasie robotniczej. Wszystkie te zagadnienia omawiane są oddzielnie w guberni radomskiej i oddzielnie w kieleckiej.

Rozdział drugi: „Przemiany w strukturze przemysłu guberni radomskiej i kieleckiej w latach 1890—1914” składa się z trzech części. Pierwsza dotyczy rozwoju przemysłu i klasy robotniczej, druga koncentracji i centralizacji przemysłu, wreszcie trzecia zawiera informacje o towarzystwach akcyjnych.

Autorka jest zdania, że pod koniec XIX wieku rozwój przemysłu w guberni radomskiej dokonywał się dzięki powstawaniu fabryk produkujących narzędzia i maszyny oraz dzięki zakładom przemysłu mineralnego, materiałów budowlanych, spożywczego i chemicznego. W guberni kieleckiej o wzroście produkcji przemysłowej decydowała sprawa przystosowania zakładów do wytwarzania materiałów na potrzeby rynku wewnętrznego a głównie okolicznych wsi.

Rozdział trzeci w całości dotyczy położenia klasy robotniczej. Autorka omawia warunki pracy robotników do 1900 roku, ustawodawstwo fabryczne, rolę inspekcji fabrycznej, położenie robotników w latach kryzysu 1900—1904 i w czasie rewolucji 1905—1907. Tu uwzględniono również strajki robotników fabrycznych w przededniu rewolucji.

W uwagach końcowych O. Wyszomirska dochodzi do wniosku, że postawione we wstępie hipotezy potwierdziły się przy analizie „całości kształtu przeobrażeń przemysłu i klasy robotniczej guberni radomskiej i kieleckiej”. Szczególnie chodzi tu o przekonanie czytelnika, że „obydwie gubernie stanowiły... i stanowią jeden organizm gospodarczy”.

Książka zawiera łącznie 49 różnego typu tabel i zestawień dotyczących rozmieszczenia ludności, ogólnego potencjału przemysłowego, liczby zakładów, liczby zatrudnionych, produkcji, struktury przemysłu, wartości produkcji i wielu innych szczegółowych zagadnień. Materiał ten podnosi wartość opracowania. Żałować tylko wypada, że pominięto indeksy.

Książkę czyta się z mieszanymi odczuciami. Z jednej strony prezentowany materiał jest stosunkowo bogaty i ciekawy, zebrane informacje uzupełniają dotychczasową wiedzę o przemyśle tego rejonu; z drugiej jednak spotyka się nieścisłości wypaczające stan rzeczywisty. Przejdźmy do faktów.

Począwszy od „Wstępu” a skończywszy na „Uwagach końcowych” powtarza się zdanie, czasem dosłownie (s. 6 i 175) o jedności organicznej i gospodarczej obu guberni. Twierdzenie to, jak sądzę, miało uzasadnić potrzebę całościowego omawiania przemysłu i klasy robotniczej w obu guberniach, wygodnego dla autorki z racji zachowanych statystyk gubernialnych. Jakkolwiek teza ta jest nowa, niekoniecznie musi być słuszna, w każdym razie brak jej uzasadnienia w książce. Wprost przeciwnie, autorka sama twierdzi, że rozwój przemysłu i klasy robotniczej przebiegał w tych guberniach nierównomiernie, że występowały

różnice w poziomie i tempie uprzemysłowienia (s. 5). Tego samego zdania jest cytowany przez autorkę H. Altman, który stwierdza, że „teren obejmujący te dwie sąsiadujące ze sobą gubernie nie stanowi jednolitego okręgu gospodarczego”¹. Twierdzenie o jednolitym organizmie nawet we współczesnych granicach województwa kieleckiego jest wątpliwe, a przecież granice jego nie pokrywają się z terytorium dawnych guberni kieleckiej i radomskiej. Nie widzę zupełnie w tym „jednolitym organizmie” powiatu olkuskiego, który skupiał około połowy przemysłu guberni kieleckiej.

O jedności organicznej obu guberni świadczy — według autorki — fakt, że właścicielami niektórych fabryk w guberni kieleckiej i radomskiej byli ci sami przedsiębiorcy i te same towarzystwa akcyjne. Idąc tym tokiem rozumowania można też widzieć „jedność organiczną” Polski w okresie międzywojennym i niektórych krajów Europy Zachodniej, ponieważ tamtejsi fabrykanci byli również właścicielami wielu zakładów w Polsce. Rzecz w tym, że autorka nie wykazała cech charakteryzujących „jednolity organizm gospodarczy”.

Mówiąc o robotnikach Zakładów Starachowickich i Ostrowieckich autorka pisze: „Nie pozwalali się ... właścicielom lekceważyć, o czym świadczyły ich wystąpienia w latach osiemdziesiątych, dziewięćdziesiątych i początkach XX wieku” (s. 50). Nie można się chyba zgodzić z twierdzeniem, że w latach osiemdziesiątych miały miejsce w Ostrowcu i Starachowicach wystąpienia robotnicze, przed którymi ustępowali fabrykanci. W każdym razie nie spotykamy o tym wzmianek w dostępnych źródłach. To samo odnosi się do robotników guberni kieleckiej (poza zaburzeniami przy budowie kolei, których inspiratorami byli pracownicy zamiejscowi). Cytowany w pracy (s. 50—51) okólnik gubernatora kieleckiego z 1889 r. do fabrykantów, by nie drażnił robotników skracaniem czasu pracy i redukcjami, nie dowodzi wcale, że były tam rozruchy, lecz świadczy, że władze carskie Królestwa obawiały się ewentualnego wpływu strajków robotników niemieckich na Królestwo. Okólnik ten był przedrukiem pisma generał-gubernatora warszawskiego i dotyczył całego Królestwa, a nie wyłącznie guberni kieleckiej.

W kilku miejscach O. Wyszomirska pisze o emigracji zarówno z jednej, jak z drugiej guberni (s. 7, 146, 147). Liczby zaczerpnięte zostały wyłącznie z „Rocznika Statystycznego Królestwa Polskiego” za rok 1914. Natomiast niewiele wiemy, co działo się wcześniej. Brak przede wszystkim rozróżnienia emigracji stałej i sezonowej, brak etapów emigracji, które na tym terenie były wyraźnie widoczne. Pierwszy z nich kończył się na roku 1903, drugi zaś obejmował lata 1904—1914. Szczególnie w drugim okresie mamy do czynienia z nasileniem się wyjazdów i to zarówno na pobyt stały, jak i sezonowy. Przeważała emigracja ukryta. Warto wskazać, że niedostatek to nie jedyna przyczyna wyjazdów. Z guberni radomskiej wielu młodych mężczyzn uciekało przed poborem do wojska carskiego, o czym zachowały się informacje w aktach gubernatora.

Autorka słusznie zauważa, że klasę robotniczą obu guberni, poza górnikami i hutnikami, stanowił młody proletariát wywodzący się z chłopstwa. Ale już następne zdanie o stosunku tego proletariátu do powstania styczniowego budzi wątpliwości (s. 179). Trzeba sprecyzować, jaka część tego proletariátu pozytywnie ustosunkowała się do powstania, gdzie ten proletariát był skupiony, bowiem określenie, że wywodził się on „ze starego pnia”, niczego nie wyjaśnia.

Wydaje się, że w pracy występuje dysproporcja między materiałem dotyczącym przemysłu, a materiałem dotyczącym klasy robotniczej na niekorzyść ostatniego. A przecież w podsumowaniu czytamy, że autorka przeanalizowała całościowo „przeobrażeń przemysłu i klasy robotniczej”. Stąd należało oczekiwać

¹ H. Altman, *Zagłębie Staropolskie*, [w:] *Źródła do dziejów klasy robotniczej na ziemiach polskich t. I*, cz. 2, Warszawa 1962, s. 636.

daleko pełniejszej informacji o akcjach strajkowych, szczególnie w rewolucji 1905 r., o represjach carskich w stosunku do uczestników tych strajków, o starciach z wojskiem i żandarmerią, szczególnie w Radomiu i Skarżysku. Niewiele znajdujemy danych o klasie robotniczej między rewolucją 1905 r. i wybuchem wojny światowej, nie mówiąc już o wpływie partii politycznych na stanowisko klasy robotniczej w kwestiach ekonomicznych, społecznych i politycznych.

Autorka miejscami nie przestrzega chronologii (s. 65). Omawiając okres 1890—1914 podaje statystyki zatrudnienia z lat 1870—1880.

Oczywistym nieporozumieniem jest zdanie o zmianach administracyjnych w 1849 r. (s. 15), kiedy to rzekomo miało dojść do połączenia obydwu guberni. Nastąpiło to jak wiadomo o cztery lata wcześniej, a utworzoną wówczas gubernia radomska powstała z połączenia guberni kieleckiej i sandomierskiej.

Podana na s. 25 liczba zatrudnionych w fabrykach guberni radomskiej w 1890 r. nie uwzględnia powiatu opatowskiego, jednego z najbardziej uprzemysłowionych.

Niewłaściwie lokalizowane są niektóre miejscowości a nawet duże ośrodki przemysłowe. Przykładem może być Ostrowiec, który autorka lokuje w powiecie iłżeckim (s. 25 i 49) zamiast w opatowskim. To samo dotyczy Rzucowa (s. 41), który leżał w gminie Chlewiska powiatu koneckiego guberni radomskiej, podczas gdy w książce umiejscowiony został w guberni kieleckiej. Nie było i nie ma koło Radomia miejscowości o nazwie Fidor (s. 68). Wieś o takiej nazwie, jedyna w ówczesnej guberni radomskiej, znajdowała się w gminie Gowarczów powiatu koneckiego.

Zdarzają się nieścisłości w podawaniu nazwisk. Raz spotykamy nazwisko pisane w formie spolszczonej Frejlich, to znów w brzmieniu oryginalnym Fröhlich (s. 37—38). Założycielem garbarni w Radomiu był nie August Schwerstein a August Schnierstein (s. 37). Na s. 145—146 w tekście autorka powołuje się na „Gazetę Kielecką”, a w przypisie odnosi do „Gazety Radomskiej”. Nieprawdą jest, że Radom w 1884 r. liczył 12 tys. mieszkańców (s. 147). Opublikowane w tym właśnie roku „Materiały dla statystycznego opisanija radomskiej guberni!” wykazują 12 969 mieszkańców stałych i 3598 niestałych, co w sumie wynosiło 16 567 osób (nie wliczając wojska).

„Za podstawę do konfrontacji ze statystykami urzędowymi — pisze Wyszo-mirska — służyły — ... akta urzędów administracyjnych znajdujące się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Kielcach i Radomiu” (s. 9). Wynika z tego, że główny materiał — archiwalia — stanowiły tylko pomoc przy konfrontacji ze statystykami urzędowymi. Przez owe statystyki urzędowe rozumie autorka — jak wykazuje dalszy tekst — przede wszystkim „Obzory”. Poświęcanie tak dużo miejsca obzorom (s. 10—12) jako materiałom przydatnym do badań przemysłu wskazuje, że dla autorki były one głównym, miejscami jedynym, źródłem informacji, co istotnie podważa wartość książki.

W rozdziale trzecim o położeniu klasy robotniczej w latach 1890—1914 w podrozdziale czwartym zatytułowanym „Strajki” (s. 168) czytamy: „Nawet nieliczne akta znajdujące się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie oraz w archiwach w Kielcach i Radomiu pozwalają stwierdzić, że robotnicy nie byli bierni”. Na miejscu autorki byłbym bardziej ostrożny w tego typu sformułowaniach. Każdy historyk zajmujący się tą problematyką wskaże poza aktami gubernatorów i generał-gubernatora warszawskiego (cytowanymi w pracy), co najmniej kilka, jeśli nie kilkanaście innych zespołów. Ze swej strony zwróciłbym uwagę na akta żandarmerii radomskiej (dotyczące całej guberni), akta generał-gubernatorów wojennych kieleckiego i radomskiego, akta więzienne, sądowe i prokuratorskie. Szczególnie odczuwa się brak wykorzystania akt Okręgowego Inżyniera Radomskiego Okręgu Górniczego z lat 1904—1914. Znajdują

się tam sprawozdania o zarobkach, regulaminy pracy, informacje o tworzeniu kas chorych oraz ilości zatrudnionych.

W pracy pominięto akta miejskie, gdzie znajdują się całe tomy sprawozdań o przemyśle, zatrudnieniu, produkcji itp. Mam tu na myśli głównie akta miasta Radomia, a w pewnym stopniu również i Kielc.

Z czasopism lokalnych nie wykorzystano „Głosu Radomskiego”, „Kuriera Radomskiego” i „Nowin Radomskich”. Pominięte zostały nielegalne „Wici” — organ PPS w Radomiu, gdzie publikowano m.in. informacje o strajkach i położeniu klasy robotniczej w okręgu.

Jan Boniecki

Leon Kiewisz, *Sprawy łotewskie w bałtyckiej polityce Niemiec w latach 1914—1919*, Instytut Zachodni, Poznań 1970, s. 254, indeks, bibliografia.

Dzieje imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej doczekały się kolejnego studium. Podstawę sądów i uogólnień autora stanowią akta centralnych niemieckich archiwów w Poczdamie i Merseburgu, materiały publikowane brytyjskie i radzieckie, wspomnienia polityków łotewskich, uczestników wojen i walk oraz tzw. „baronów bałtyckich”, a także niemiecka prasa ukazująca się w omawianym okresie na Litwie i Łotwie. Uzupełniającą rolę spełniają zasoby Archiwów Akt Nowych w Warszawie, a także polskie publikacje źródłowe. Wykorzystał również Kiewisz niemałą literaturę przedmiotu, w tym wartościowe prace historyków niemieckich: W. Baslera, W. Conze, L. Lawrenza, F. Fischera oraz historyków radzieckich K. Graudinsa, G. Storożenki i V. Sípolsa¹. W historiografii polskiej problem ekspansji niemieckiej wzdłuż wybrzeży Bałtyku poruszał J. Pajewski². Stąd też praca Kiewisza, podejmując temat zaborczych przedsięwzięć Niemiec wobec Litwinów, Łotyszów i Estończyków, wypełniła tę lukę w badaniach nad polityką wschodnią Niemiec, która może pozwolić na sformułowanie wniosku, że tzw. „sprawa polska” stanowiła część większej całości.

Książka dzieli się na pięć rozdziałów przedstawiających kolejne fazy zaborów niemieckich w politycznej i militarnej postaci. Pierwszy omawia opanowanie przez Niemcy wiosną 1915 r. Litwy i Kurlandii, czemu towarzyszyły już wtedy mgliste plany aneksyjne, potęgowane względem, że okupowane kraje stanowiły atrakcyjne tereny kolonizacyjne. Dodatkową zechęć do planowania akcji osiedleńczej stanowiła autochtoniczna, silna ekonomicznie warstwa tzw. „baronów bałtyckich”, którzy zwykle byli właścicielami wielkich dóbr ziemskich. Niezależnie od teoretycznych rozważań nad formą i sposobem kolonizacji prowadzonych przez najwyższe organy władzy państwowej, Niemcy wprowadziły na zajętych przez siebie terenach administrację wojskową. Analiza zakresu i zadań zarządu wojskowego, którego podstawowym celem było utrzymanie armii na koszt okupowanego kraju, stanowi treść rozdziału drugiego omawianej pracy.

Druga ze stron będących w wojnie, Rosja, przeżywała głębokie przemiany

¹ W. Basler, *Deutschlands Annexionspolitik in Polen und im Baltikum 1914—1918*, Berlin 1962; W. Conze, *Polnische Nation und die deutsche Politik im Ersten Weltkrieg*, Köln-Gratz 1958; L. Lawrenz, *Die Deutsche Politik im Baltikum 1914—1918*, Hamburg 1969; F. Fischer, *Griff nach der Weltmacht, Die Kriegszieldpolitik des kaiserlichen Deutschlands 1914—1918*, Düsseldorf 1962; K. Graudins, G. Storożenko, *W ognie intierwencji*, Riga 1958; V. Sípols, *Arvalstu interwencija Latvijā un tās aizkultises 1918—1920*, Riga 1957 (ostatnia pozycja dostępna jest w przekładzie rosyjskim i niemieckim).

² J. Pajewski, *Mitteleuropa. Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie I wojny światowej*, Poznań 1959.